

V Niedziela Zwykła

Zaraz po wyjściu z synagogi przyszedł z Jakubem i Janem do domu Szymona i Andrzeja. Teściowa zaś Szymona leżała w gorączce. Zaraz powiedzieli Mu o niej. On podszedł do niej i podniósł ją, ująwszy za rękę, a gorączka ją opuściła. I usługiwała im.

Z nastaniem wieczora, gdy słońce zaszło, przynosili do Niego wszystkich chorych i opętanych; i całe miasto było zebrane u drzwi. Uzdrawił wielu dotkniętych różnymi chorobami i wiele złych duchów wyrzucił, lecz nie pozwalał złym duchom mówić, ponieważ wiedziały, kim On jest.

Nad ranem, gdy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił. Pośpieszył za Nim Szymon z towarzyszami, a gdy Go znaleźli, powiedzieli Mu: «Wszyscy Cię szukają». Lecz On rzekł do nich: «Pójdźmy gdzie indziej, do sąsiednich miejscowości, abym i tam mógł nauczać, bo na to wyszedłem». I chodził po całej Galilei, nauczając w ich synagogach i wyrzucając złe duchy (Mk 1, 29 – 39).

W tę niedzielę św. Marek kontynuuje opowiadanie o pobyciu Jezusa w Kafarnaum. Po nauczaniu w synagodze Jezus przyszedł do domu Szymona. Wówczas Jego uczniowie natychmiast powiedzieli Mu o chorej teściowej Piotra. Jezus bezzwłocznie uzdrawia ją i uzdalnia do posługi. Taka jest również nasza rola jako uczniów Jezusa. Mając wokół siebie, w swoim domu, kogoś kto potrzebuje uzdrowienia, aby mógł wrócić do normalnego życia, mówmy o tym Jezusowi na modlitwie. On jeden ma moc, aby nas uzdrawiać i uzdalniać do służenia sobie nawzajem tym darem, jaki każdy z nas otrzymał od Boga.

Ewangelista relacjonuje dalej o cudotwórczej działalności Jezusa po zachodzie słońca, czyli po skończeniu się szabatu. Wówczas całe miasto zebrało się u drzwi domu Szymona, w którym był Jezus. Mieszkańcy Kafarnaum, słysząc o Jego cudach, zaczęli przynosić do Niego wszystkich chorych i opętanych. Ufali bowiem, że Jezus uwolni ich od chorób i demonów. Ewangelista zauważył, że Jezus uzdrawił wielu i wielu uwolnił od złych duchów. Nie spotkało to jednak wszystkich, ale wielu. Dlaczego? Bóg w swojej wszechwiedzy wie bowiem, co dla każdego człowieka jest najlepsze dla jego zbawienia. On widzi inaczej, widzi całą naszą przyszłość. Dlatego pozwala, aby człowiek zmagał się z chorobą lub innym cierpieniem, gdyż wie, że na drodze krzyża zbliży się do Niego

i zasłuży na wieczne zbawienie. Takim przykładem jest św. Paweł Apostoł, któremu Bóg pozostawił „oścień dla ciała”, aby go policzkował, by nie mógł się wynosić nad innych, by był zdolny współczuć ludzkiej słabości.

Po całym dniu pracy, aż do późnej nocy, Jezus udał się na modlitwę na osobności. Pozostawił wszystkich, aby być tylko z Ojcem. Nie znamy treści Jego modlitwy. Możemy jednak powiedzieć, że Jezus przedkładał w niej swemu Ojcu wszystkie cierpienia i trudności tych, z jakimi spotkał się podczas swej całodziennej pracy. A kiedy Piotr z pozostałymi uczniami chcieli zatrzymać Go, aby kontynuował swą działalność w Kafarnaum, Jezus zaprasza ich do swej otwartej na wszystkich misji nauczania i uzdrawiania. Uczmy się od Jezusa gorliwości w głoszeniu słowa Bożego, troski o każdego człowieka, nawet tego, którego może nie lubimy, albo jest dla nas trudny i niewygodny. Będzie to możliwe, gdy za przykładem Jezusa będziemy trwać na modlitwie do Boga, przedkładając Mu cierpienia i trudności tych, których On stawia na naszej drodze życia.

S. Maria Renata Kęska CSSF